

pojedyncze pisma lub fragmenty spaw wyjęte z teczek przechowywanych dzisiaj w Warszawie.

Zrodził się więc pomysł przetransponowania całej części nowojorskiej Archiwum Powstań Śląskich na teksty źródłowe według zasad naukowego edytorstwa. Dzieła podjęła się utworzona w tym celu w listopadzie 2007 roku Pracownia Historii Powstań Śląskich w Muzeum Śląskim w Katowicach, która jednak zadania nie wykonała i praktycznie od 2013 roku już nie funkcjonuje.

Projekt wielotomowego wydawnictwa źródłowego *Archiwum Powstań Śląskich* obejmuje w pierwszej serii akta z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, gdzie występują pod nazwą „Powstania śląskie”. Druga seria mogłaby w przyszłości objąć akta przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie (tam zbiór nazwano „Powstania górnośląskie”). Jeśli program zakłada wydrukowane całej części nowojorskiej, to akta z części przechowywanej w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie, z powodu jej dużych rozmiarów, mogłaby się ukazać tylko w wyborze niektórych dokumentów. Wspólny dla obu serii będzie na pewno podział na części chronologiczne:

Okres pierwszego powstania 1919 roku

Okres drugiego powstania 1920 roku

Okres trzeciego powstania 1921 roku

Potrzeba przedrukowania akt składających się na dawne Archiwum Powstań Śląskich wynika też z kilku innych przesłanek. Przyczyna znajduje uzasadnienie w zamiarze poszerzenia dostępności do źródła archiwalnego, dalsza – z ułatwienia użytkownikom poruszania się w skomplikowanej materii, jaką stwarza dokumentacja powstańcza, wreszcie – z ocalenia archiwum od zagłady. Mamy bowiem do czynienia z zapisami na lichym, kwaśnym papierze, z zanikającym pismem. Już dzisiaj niektórych dokumentów nie można odczytać. Poza tym papier ulega samodegradacji. Zachowanie dokumentacji powstańczej dla przyszłych pokoleń prowadzi poprzez edycję w formie źródeł archiwalnych.

Podstawą edycji serii nowojorskiej są mikrofilmy, a właściwie wydruki zdigitalizowanych kopii z mikrofilmów, sporządzone w Archiwum Państwowym w Katowicach. Ten wyjściowy materiał posiada sporo mankamentów; jest czarno-biały i dlatego nie pozwala niekiedy odczytać poprawek nanoszonych na dokumentach, co pomnaża liczbę błędnych odczytów. Właściwie z takiego materiału nie powinno się prowadzić prac edytorskich, tym bardziej tak trudnych, jak w przypadku akt powstańczych. Innego wyjścia na razie jednak nie ma. Alternatywą może być jedynie zaniechanie pracy. Czynione swego czasu próby skłonienia Instytutu nowojorskiego i Naczelnej Dyrekcji